Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspед. miesięcznie 70 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—11. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 109 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* sobota dnia 14 wrzesień 1935 r. | Rok XVI

Budujemy drogi
O 6-letnim planie rozbudowy szlaków komunikacyjnych

Jednym z zasadniczych elementów rozwoju i ożywienia życia gospodarczego kraju jest rozbudowa sieci drogowej wraz z motoryzacją środków lokomocji. Sprawa drogowa w całym szeregu państw, jak np. w Niemczech została wysunięta na czoło ogólnej polityki gospodarczej.

Zagadnienie drogowe w Polsce jest jednem z najcięższych zagadnień gospodarczych — jego rozwiązanie stanowi dla nas niewątpliwie konieczność państwową. Nie posiadaliśmy nigdy dostatecznie dobrej sieci drogowej. Polityka zaborców nie uczyniła nic w kierunku naprawienia istniejącego stanu rzeczy, a często nawet, jak to widzimy na przykładzie Rosji — starała się unicestwić wszelkie próby naprawy, dopuszczając tendencyjnie do dewastacji istniejących szlaków. Ostatecznego dzieła zniszczenia dróg, oraz środków komunikacyjnych w Polsce dokonała wojna.

Po ukończeniu wojny stanęliśmy wobec konieczności gruntownej naprawy istniejących środków komunikacyjnych oraz rozpoczęcia nowej gospodarki drogowej, przystosowanej do potrzeb niepodległego Państwa. Istniejące bowiem drogi charakterem swym i układem nie odpowiadały granicom odbudowanego Państwa.

W pierwszym rzędzie wysiłek nasz poświęciliśmy odbudowie dotychczasowych, oraz budowie nowych szlaków kolejowych, powiększeniu taboru kolejowego itd. W ciągu 17-tu lat dokonaliśmy w dziedzinie tej olbrzymiego postępu.

Znacznie gorzej jednak przedstawiają się nasze szlaki drogowe.

Długość dróg w Polsce wynosi obecnie ogółem 336.262 kilometrów, z czego dróg o twardej nawierzchni posiadamy zaledwie 58.302 kilometrów. Najgęstszą siecią dróg pokryte są województwa zachodnie. Na Śląsku wynosi ona 0,530, a na Pomorzu 0,260 kilometra na kilometr kwadratowy. Natomiast w województwach wschodnich sieć drogowa przedstawia się rozpaczliwie. Gęstość sieci, wynosząca 0,018 km. na km^2, stanowi unikat niespotykany w całej Europie.

Mimo pietrzące się trudności zdołaliśmy od 1924 — 1934 roku wybudować m. in. 7720 km. dróg bitych, w tem ok. 1000 km. państwowych i 77.000 m. b. mostów, z pośród których ważniejsze wybudowane zostały przez Wisłę w Krakowie, przez Niemen w Grodnie, przez Bug w Zegrzu i przez Wartę w Poznaniu.

Wraz z przesileniem gospodarczem następuje znaczne obniżenie dotacyj państwowych na roboty drogowe. Wspólnym jednak wysiłkiem Państwa, samorządu i społeczeństwa zwolna następuje odbudowa zniszczonych dróg i mostów, naprawa istniejących i budowa nowych.

Rok 1934 jest przełomowy w naszej gospodarce drogowej. W roku tym pobudowano 138 km. nowych dróg bitych, ułożono 246 km. nowej ulepszonej nawierzchni, wykonano roboty konserwacyjne na długości 6.300 km. dróg państwowych.

Jednocześnie ustalone zostały źródła kredytowe, umożliwiające podjęcie na szeroką skalę zakrojonej akcji robót drogowych w Polsce. — Akcja drogowa prowadzona jest obecnie w Polsce z dochodów Państwowego Funduszu Drogowego, z kredytów uzyskanych dzięki Funduszowi Pracy, oraz z przeznaczonej na roboty drogowe części wpływów Pożyczki Inwestycyjnej.

Wielką rolę odgrywają tu wzrastające z każdym rokiem kredyty Funduszu Pracy. Kredyty te wynosiły w roku 1933/34 około 5 i pół miljona zł., w 1934/35 — ok. 25 miljonów zł., a w 1935/36 — ok. 31 miljonów zł.

Do końca bieżącego roku ukończone zostanie 400 km. ulepszonej nawierzchni oraz 175 km. państwowych dróg bitych. Jest to fragment sześcioletniego planu drogowego, którego realizację w oparciu o wspomniane wpływy — rozpoczęło ministerstwo komunikacji. Plan ten przewiduje m. in. ułożenie ulepszonej nawierzchni z kostki kamiennej, betonu, klinkieru, asfaltu itp. na długości 4.762 km. dróg, budowę 1.102 km. nowych dróg bitych, utrzymanie w należytym stanie 20.000 km. dróg bitych, pozostających pod opieką Państwa, budowę całego szeregu mostów oraz subwencję dla samorządów, przewidującą budowę licznych mostów oraz 4.000 km. dróg.

W ramach tego planu w ciągu dwóch lat znaczna część dróg naszych zaopatrzona zostanie w ulepszoną nawierzchnię. Akcja ta obejmuje przedewszystkiem główne trakty komunikacyjne, posiadające największe znaczenie gospodarcze oraz międzynarodowo-turystyczne. Z pośród tych traktów wykonywane są obecnie roboty na szlaku Warszawa — Poznań — Zbąszyń (w kierunku Berlina), Warszawa — Kraków — Zakopane, Warszawa — Częstochowa — Zagłębie Dąbrowskie — Zagłębie Śląskie — granica Państwa (w kierunku Pragi i Wiednia), oraz Warszawa — Łowicz — Łódź — Pabjanice — Zduńska Wola — Kalisz — trakt o wielkiem znaczeniu gospodarczem, obejmujący cały szereg miast o pierwszorzędnem znaczeniu przemysłowem. Prócz tych traktów buduje się obecnie cały szereg dróg na Kresach Wschodnich, których celem jest przedewszystkiem podniesienie gospodarcze tych ziem.

Tak przedstawiają się roboty drogowe w Polsce. Mimo olbrzymich trudności roboty te postępują stale naprzód. Otwarta w dniu 7-ym września w Warszawie Wystawa Drogowa wykazuje, jak wielkie znaczenie dla naszej gospodarki posiada należyta rozbudowa sieci dróg. Czynnik gospodarczy nie jest jednak wszystkiem. — Nie trzeba zapominać, że z pośród wszelkich robót inwestycyjnych, roboty drogowe zatrudniają największe rzesze bezrobotnych.

I to jest bardzo ważne.

M|S Piłsudski przybył w czwartek do Gdyni

30.000 ludzi brało udział w powitaniu nowej polskiej jednostki morskiej.

We czwartek już w godzinach porannych dał się zauważyć na ulicach Gdyni ożywiony ruch w kierunku portu. Zdążano tam pieszo, samochodami i autobusami. Tysiączne tłumy zebrały się przy dworcu morskim na spotkanie „M. S. „Piłsudski“.

Na krótko przed godz. 9, na którą był wyznaczony przyjazd statku, nadeszła z jego pokładu depesza, że przyjazd ulegnie opóźnieniu o jedną godzinę, gdyż statek musiał zmniejszyć szybkość na płytkich wodach przybrzeżnych Bałtyku. O godz. 9.30 wszystkie tarasy dworca morskiego oraz nabrzeża francuskiego i pilota były obsadzone nieprzejrzanemi tłumami widzów, których ilość należy określić na blisko 30.000

Polskie statki w porcie, jak również gmach kapitanatu portu i dworca morskiego przyozdobiły się flagami narodowemi i pełną galą. Na nabrzeżu francuskiem ustawiła się orkiestra marynarki wojennej, pod batutą kpt. Dulina.

O godzinie 9,30 od nabrzeża pilota odbił holownik „Tur“, którym na spotkanie „M. S. Piłsudski“ udali się przedstawiciele prasy oraz pilot portu. O godzinie 10 „M. S. Piłsudski“ ukazał się na horyzoncie, podążając pełną parą ku Gdyni. Do statku na redzie podszedł holownik i dziennikarze wraz z pilotem weszli na pokład, poczem statek ruszył powoli ku avanportowi. — O godz. 10.15 odezwały się wszystkie syreny statków w porcie, na które „M.S. Piłsudski“ odpowiedział trzykrotnym sygnałem swej basowej syreny. W czasie zbliżania się „M. S. Piłsudskiego“ do dworca morskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie „Pierwszą Brygadę“. Z balkonów dworca morskiego i nabrzeży zerwały się huraganowe oklaski i wiwaty.

Statek majestatycznie przybił do peronu. Przerzucono dwa pomosty na pokład, poczem jako pierwsi weszli na pokład: minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman i min W.O. i O.P. p. Wacław Jędrzejewicz oraz wiceminister spraw wewn. Władysław Korsak, w towarzystwie komisarza rządu mgr. Sokoła, dyr. departamentu morskiego M. P. i H. inż. Możdżeńskiego, dyrektora urzędu morskiego Łęgowskiego, dyrektora biura Gdynia-Ameryka komandora Jacenicza i wielu innych.

Około godz. 11 przybyli na pokładzie „M. S. Piłsudski“ pasażerowie poczęli opuszczać statek. „M. S. Piłsudski“ pozostanie w Gdyni do dnia 15 bm., kiedy to nastąpi pierwszy jego odjazd do Nowego Jorku.

We czwartek dnia 12 bm. od godz. 2 po poł. zwiedziła „M. S. Piłsudski“ wycieczka dziennikarzy oraz kupców i ekspedytorów czechosłowackich, bawiąca w Gdyni. Od godz. 16 do 18 statek był dostępny do zwiedzania dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, którzy tłumnie go zwiedzali.

Uroczyste poświęcenie „M. S. Piłsudski“ oraz podniesienie bandery nastąpi w sobotę 14 b. m.

HYDROPLANY POWITAŁY „PIŁSUDSKIEGO“

Na powitanie statku „Piłsudski“ wystartowała z lotniska morskiego w Pucku eskadra hydroplanów.

Na pełnem morzu pod przylądkiem Rozewskim eskadra okrążyła statek kilkakrotnie i towarzyszyła mu aż do Gdyni. „Piłsudski“ wystawił matę jak na przednim maszcie.

Tłumy ludności zaległy pobrzeże, obserwującą płynący majestatycznie statek.

DO BEREZY.

Toruń. W dniu 12 bm. p. Wojewoda Pomorski na podstawie art. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27. 6. 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 473) zarządził przytrzymanie i skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Alfonsa Wyczyńskiego ze Starogardu.

AUTO WPADŁO DO ROWU.

Powałki. Pod Powałkami na Kaszubach wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto, którem jechało kilka osób ze Starej Kiszewy omal nie wpadło na przejeździe kolejowym pod pociąg towarowy. Szofer chcąc szybko zjechać z torów, stracił panowanie nad kierownicą i auto wpadło do rowu uderzając przytem w słup telegraficzny. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń. Samochód został rozbity.

ODPRAWA ZAWODNIKÓW O PUHAR GORDON-BENNETA.

Warszawa. W dniu 12 bm. odbyła się odprawa dla zawodników biorących udział w zawodach balonowych o puhar Gordon - Benneta. Po odprawie nastąpiło losowanie kolejności startu. Pierwszy wystartuje balon belgijski „Bruxelles“, drugi balon amerykański „U. S. Navy“, trzeci balon niemiecki „D. Alfred Hildebrandt“. Dalej wystartują balony francuski, szwedzki, holenderski, polski („Kościuszko“), drugi balon belgijski, drugi balon niemiecki, drugi francuski, drugi polski („Warszawa II“), trzeci polski („Polonia II“). Ogółem 13 balonów. W załodze balonu polskiego „Kościuszko“ startują Hynek i Pomaski, balon „Warszawa II“ — Janusz i Wawszczak, „Polonia II“ — Burzyński i Wysocki.

OBŁAWA ZA BANDYTĄ

Gaworlin. Podczas obławy policyjnej za bandytą Wacławem Majewskim zastępca naczelnika Urzędu Śledczego w Lublinie podkomisarz Bolesław Kontryn natknął się w nocy na bandytę we wsi Wygoda. Majewski przebrany za kobietę strzelił niespodziewanie do podkomisarza Kontryna z rewolweru, poczem zbiegł pod osłoną nocy. Podkomisarz Kontryn ranny w prawą nogę został odwieziony do szpitala w Lublinie. Dalsza obława trwa.

15-LETNIA DZIEWCZYNA ZAMORDOWAŁA SWĄ KOLEŻANKĘ.

KRAKÓW. Śledztwo prowadzone w sprawie rozwiązania zagadki zamordowania w lasku leszczynowym na Sikorniku w dniu 29 sierpnia b. r. uczenicy Julji Gierasówny, przybrało w dniu dzisiejszym sensacyjny obrót. Jako sprawczynię morderstwa aresztowano byłą uczenicę 15-letnią Marję Czakówne, koleżankę zamordowanej, która w toku dochodzeń przyznała się do popełnienia zbrodni.

Jako powód swego czynu, morderczyni podała obawę przed ś.p. Gierasówną, która miała jej grozić, że doniesie rodzicom Czakówny o trybie życia, jaki prowadziła.

Co słychać?

W KRAJU.

+ P. Prezydent R. P. przybył do puszczy rudnickiej na rykowisko łososi.

+ Z przeprowadzonych obliczeń statystycznych, wynika, że Lublin jest najtańszem, a Kraków najdroższem miastem w Polsce.

+ 10 bm. odpłynął z Gdyni s/s „Kościuszko" do Constanzy, gdzie pełnić będzie służbę na linji Constanza — Haiffa. Do Gdyni „Kościuszko" nie wróci.

+ Przed gmachem ambasady włoskiej członkowie socjalistycznych związków młodzieży polskiej i żydowskiej urządzili demonstrację, której uczestnicy po kilku minutach zostali rozpędzeni przez policję. — Aresztowano około 30 demonstrantów.

+ Władze Polskiego Radja postanowiły wybudować pałac radjowy kosztem 3 miljonów złotych.

ZAGRANICĄ.

+ Włoski konsul generalny w Nowym Jorku otrzymał anonim, zapowiadający wysadzenie budynku konsulatu w powietrze.

+ Rząd niemiecki zakazał nauczania w szkołach Trzeciej Rzeszy esperanta, motywując zakaz obawą, iż esperanto może zaszkodzić prymatowi języka niemieckiego.

+ Ekspedycja archeologiczna prowadząca prace wykopaliskowe w Midbah (Transjordanja) miała natrafić na ślady prowadzące rzekomo do odkrycia szczątków Tablicy Dziesięciorga Przykazań, oraz grobu Mojżesza na górze Nebo.

+ Władze czeskie postanowiły nie dopuścić do udziału w uroczystościach ku czci śp. Żwirki i Wigury, które mają się odbyć dnia 22 bm. w Cierlicku, pielgrzymek ludności polskiej.

+ W Grecji prezydent Tsaldaris wydał polecenie przeprowadzenia referendum w sprawie restauracji monarchji.

+ W pobliżu Semid (Turcja) pociąg pasażerski wpadł na stojący na stacji pociąg towarowy. 5 osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

+ Departament marynarki Stanów Zjednoczonych zawarł umowę na budowę 23 nowych okrętów wojennych.

+ Szef policji w Berlinie v. Steinmeister został aresztowany wraz z kilku swymi urzędnikami.

+ W północnej Kanadzie poniósł śmierć misjonarz, który z biskupem przeprawiał się łodzią przez rzekę. Wzburzone fale wyrzuciły misjonarza i zatopiły go.

+ W Persji panują obecnie wielkie upały. W Teheranie z powodu niezwykle silnych upałów zmarło 7 osób, kilkadziesiąt zaś umieszczono w szpitalach.

+ Nad granicą litewską w Niemonien odbyła się manifestacja szturmówek hitlerowskich, na której min. Goering bardzo ostro wystąpił przeciw prześladowaniu Niemców w Kłajpedzie.

WYSOKOŚĆ OPŁAT SZKOLNYCH.

Roczna opłata szkolna, t. zw. taksa administracyjna, we wszystkich państwowych gimnazjach zawodowych, zorganizowanych według nowego ustroju szkolnego, została ustalona w wysokości 10 zł. Opłaty szkolne natomiast w szkołach zawodowych według dawnego ustroju szkolnego, pozostają bez zmiany.

TERMIN RATY PAŹDZIERNIKOWEJ ZBLIŻA SIĘ — A DECYZJI NIEMA.

Mimo rzeczowego i ścisłego przedstawienia właściwym czynnikom przez organizacje rolnicze szczegółowych danych o niemożności zapłacenia przez rolnictwo przypadającej w dniu 1 października drugiej raty oddłużeniowej, mimo alarmów całej, bez wyjątku, prasy rolniczej, fachowej, społecznej i politycznej, do tej pory nie wiadomo jeszcze jaka jest decyzja miarodajnych władz.

Brak wiadomości w tej sprawie, podczas gdy równocześnie spadają na rolnictwo klęski żywiołowe, jak n.p. susza w województwach zachodnich oraz ostatnie gwałtowne deszcze w województwach południowych, wywołują w kołach rolniczych bardzo duże zaniepokojenie. — Ten stan niepewności i oczekiwania wyklucza wszelką kalkulację, a brak możności przygotowania gotówki na zapłacenie raty wprowadza wielkie zdenerwowanie.

BEZ MORATORJUM ZWYŻKA CEN PRODUKTÓW ROLNYCH ZAŁAMIE SIĘ.

Notowana ostatnio zwyżka cen nabiału oraz cen bydła i trzody chlewnej ma swoje uzasadnienie naturalne, złożyło się na tą zwyżkę kilka przyczyn, jak nowy kierunek polityki rolnej, wzmożony wywóz przetworów mięsnych, bekonów, smalcu. — Sfery rolnicze podkreślają, że na zwyżkę cen wpłynęła również panująca susza w Poznańskiem oraz zmniejszająca się z roku na rok hodowla świń wskutek poprzedniej nieopłacalności. Zwyżka cen zbóż jest chwilowa, wskutek braku podaży. — Zachodzi jednak obawa, że gdy rząd nie ogłosi w październiku moratorjum oraz nastąpią masowe egzekucje podatkowe, rolnicy będą zmuszeni rzucić na rynek większą ilość zbóż, co spowoduje całkiem pewnie nowy spadek cen. Rolnicy, chcąc wywiązać się ze wszystkich swoich zobowiązań, będą zmuszeni sprzedawać również większe ilości żywca i nabiału, co niewątpliwie również nie przyczyni się do stałej zwyżki cen. Tem więcej, że obecny stan produkcji hodowlanej i nabiałowej nie jest jeszcze przygotowany do istotnych zamiarów nowej polityki rolnej. Natomiast sygnalizowana ostatnio z Ameryki wiadomość o dużych stratach w zbiorach pszenicy wskutek klęski rdzy zbożowej może przyczynić się do zwyżki cen pszenicy.

DODATNIE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W SIERPNIU R. B.

Bilans handlu zagranicznego Polski w sierpniu r. b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 5 miljonów 70 tysięcy zł.

Według tymczasowych danych w sierpniu r. b. przywieziono do Polski 209.235 ton towarów za sumę 71.956. złotych, a wywieziono z Polski — 1.201.288 ton towarów za sumę 77.026 tys. zł. W porównaniu do lipca r. b. wywóz zwiększył się o 709 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 1.242 tys. zł.

Wobec tego, że saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło (w okrągłych liczbach) w styczniu 16.4 miljonów zł., w lutym — 4,6 miljn. zł., w marcu — 5,3 miljn. zł., w czerwcu — 2 miljn. zł., w lipcu — 3,1 miljn. zł., a w sierpniu — 5 miljn. zł., a ujemne saldo tego bilansu przyniosły miesiące: kwiecie — 0,2 miljn. zł. i maj — 1,8 miljn. zł. **bilans handlu zagranicznego Polski w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości — 34,4 miljn. zł.**

ODDŁUŻENIE MIAST

Toruń. Jak wiadomo, niektóre samorządy są nadmiernie obciążone zobowiązaniami, którym nie są w stanie podołać, co w konsekwencji odbija się przedewszystkiem na kieszeni obywateli, płacącym z tego powodu wyższe opłaty i podatki samorządowe. Otóż w trosce o interes ogółu ludności Rząd przystąpił do akcji oddłużenia samorządu, stwarzając w tym celu Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla Samorządu przy Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie oraz podobne komisje przy poszczególnych Urzędach Wojewódzkich. Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim rozpoczęła swą akcję w czerwcu bieżącego roku. Wspomniana komisja postanowiła już poddać postępowaniu oddłużeniowemu 8 najwięcej zadłużonych związków samorządowych na Pomorzu oraz zbadać, czy zachodzi konieczność oddłużenia pozostałych związków. Cała akcja polega na tem, że Komisje mogą w stosunku do zobowiązań związków samorządowych zastosować następujące ulgi: 1) umorzyć zaległe odsetki, 2) obniżyć umowną stopę procentową, 3) zawiesić płatność odsetek, 4) rozłożyć spłatę kapitału na raty a w szczególnych przypadkach, uzasadnionych wyjątkowo ciężką sytuacją finansową danego związku samorządowego, 5) zmniejszyć kapitał zobowiązania. Niezależnie od powyższego, Ministerstwo Skarbu oraz Ministerstwo Opieki Społecznej mogą udzielać indywidualne ulgi a nawet całkowicie umarzać należności swe z tytułu pożyczek udzielonych z funduszów skarbowych związkom samorządowym, względnie należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych. Niewątpliwie akcja ta w niedługiej przyszłości przyczyni się w znacznej mierze do poprawienia finansów i gospodarki Związków samorządowych a tem samem zmniejszy ciężary publiczne ludności. Rząd bowiem jest skłonny przyznać samorządom daleko idące ulgi w spłacie zobowiązań. Niezależnie od akcji oddłużeniowej Komisję wprowadzają również pewne oszczędności w wydatkach administracyjnych samorządów.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW POMORSKICH.

BYDGOSZCZ. 11 bm. zakończyły się manewry pomorskie, w których wzięło udział szereg jednostek piechoty, kawalerji oraz oddziałów broni pancernej. Przeglądu skoncentrowanych na polach tucholskich wojsk dokonał inspektor armji generał Osiński, poczem na szosie chojnickiej rozpoczęła się defilada, którą przyjął generał Osiński w towarzystwie szefa sztabu generalnego głównego generała Stachiewicza i generała Kwaśniewskiego. Obecni byli przedstawiciele armji obcych i wszyscy attaches wojskowi państw zagranicznych. Defiladzie przyglądały się tysiące publiczności, która zarzucała kwiatami wspaniale prezentujące się oddziały naszej armji.

CZŁONKOWIE STRONNICTWA NARODOWEGO WYSTĘPUJĄ Z AKCJI KATOLICKIEJ.

Jak nas informują, wielu członków Stronnictwa Narodowego, w związku z zaangażowaniem się w czasie wyborów Akcji Katolickiej w okręgu wyborczym tarnowskim, w agitacji na rzecz kandydatów ks. Lubelskiego i p. Bogusza, zgłasza na ręce swoich proboszczów wystąpienie z szeregów Akcji Katolickiej. Wystąpienie motywują faktami, na podstawie których stwierdzają, że Akcja Katolicka zamieniła się w Tarnowskiem w — akcję polityczną.

TRANSMISJA RADJOWA Z MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA - NIEMCY

W niedzielę, dnia 15 września o godzinie 17.35, Polskie Radjo transmitować będzie zakończenie meczu piłkarskiego Polska — Niemcy z Wrocławia. Sprawozdawcą mikrofonowym będzie red. Mikula z Katowic. — Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy, zgromadzi przy głośniku niewątpliwie większość radjosłuchaczy polskich, gdyż mecz ten wogóle budzi olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem jest już sprzedanie 45.000 biletów wstępu na stadjon we Wrocławiu.

MISJONARŻE W RĘKACH BANDYTÓW.

PARYŻ. Z Pekinu donoszą, że jedenastu misjonarzy hiszpańskich zostało w prowincji Szansi otoczonych przez bandytów. Wszelka łączność z misjonarzami jest niemożliwa. Zaniepokojone władze chińskie zwołały konferencję celem opracowania zarządzeń, mających na celu zwalczanie bandytyzmu.

PROTEST SŁOWACKIEJ RADY NARODOWEJ PRZECIW CZECHOM.

GENEWA. Słowacka rada narodowa wystąpiła do Ligi Narodów z apelem, w którym prosi Ligę o wejrzenie w smutną dolę narodu słowackiego. Apel ten stwierdza, że naród słowacki wykreślono z mapy i historji Europy przez odmówienie w swoim czasie plebiscytu i przyłączenie Słowacji do Czech. Rada narodowa słowacka twierdzi, że obecna sytuacja narodu słowackiego, zamkniętego w ramach Czech, jest nie do utrzymania i dominacja czeska grozi wręcz egzystencji narodu słowackiego. Kończąc apel rada narodowa słowacka przypomina, iż Lidze Narodów udało się pomyślnie rozwiązać zagadnienie Zagłębia Saary, i twierdzi, iż jedyną drogą naprawy położenia narodu słowackiego może być zarządzenie plebiscytu na terytorjach przez ten naród zamieszkałych.

POZNAJMY NASZ KRAJ.

U źródeł Czeremoszu

Huculszczyzna jest jednym z najpiękniejszych, a pod względem etnograficznym niewątpliwie najciekawszym zakątkiem Polski. Hojnie wyposażona przez przyrodę, ozdobiona majestatycznemi pasmami górskiemi dzikich Gorganów i gigantycznych Czarnahory oraz romantycznemi czubami Beskidów Huculskich, przepasana srebrnemi wstęgami dwóch Czeremoszów, Bystrycy

W Gorganach Huculskich pociąga turystę górskiego dzika, groźba majestatycznie strzelająca w niebo trzema ostremi szczytami, owiana czarem ponurej legendy o zbójcy Doboszu — Doboszanka, lub mile nęci, niemal że regularny stożek, przypominający głowę cukru — Chomiak.

Charnohora na obu krańcach swego wysokiego — uśmiechającego się wdzięcznie ku niebu kobiercami zielonych połonin, upstrzonych różnobarwnem kwieciem — wału górskiego, strzela dumnie wgórę dwoma kopulastemi wierzchołkami: Howerlą i Popllanem

W wodach obfitych rzek i potoków pluszczą się liczne pstrągi, wabiąc miłośników sportu wędkarskiego.

Olbrzymie bory puszczy Karpackiej kryją w swych jodłowych, bukowych, świerkowych, przetykanych gdzieniegdzie tak rzadką dziś limbą, ostępach — niedźwiedzi, wilki, dziki, jelenie i żbiki. Powyżej linji lasów ścielą się w Gorganach olbrzymie szmaragdowe gąszcze kosodrzewiny, wyższej od najwyższego człowieka, zdradliwie nieprzebytej, chwytającej w swoje szpony śmiałka, który odważy się przez nie przedzierać.

Czarnohora i Beskidy Huculskie ponad linją lasów posiadają olbrzymie tereny pokryte pastwiskami. Są to piękne, wiecznie zielone połoniny, odrębny, czarowny świat życia pasterskiego, świat szałasów, świat gospodarstwa mlecznego.

Prymitywne budy z desek, pni drzewnych i gałęzi, pokryte zamiast dachu, płachtami kory — to jedyne siedziby ludzkie w tych wysokich rejonach.

Ileż uroku posiada spędzenie choćby jednej nocy na marach, usłanych gałęziami i mchem, przy ognisku w takim szałasie, w ciszy karpackiego pustkowia, zdala od zgiełku i hałasu cywilizacji wielkiego miasta.

Karpacka przyroda na Huculszczyźnie zachowała po dziś dzień całą niemal swoją pierwotną krasę, niespotykaną już nigdzie w zachodniej i środkowej Europie.

Uzupełnieniem i jakby udoskonaleniem ozdobą krajobrazu Huculszczyzny jest jej piękny, ciekawy, oryginalny i niezwykle sympatyczny lud góralski, Huculami zwany.

Huculi kochają piękno i z tego ukochania piękna uczynili jakby religję swego życia. Cokolwiek Hucuł czyni — przyświeca mu, obok celów utylitarnych umiłowanie piękna. Stąd też odzież huculska wyróżnia się pięknemi barwami, ozdobami i świecidełkami, bawi i cieszy oczy bogactwem kolorów i ich intensywnością. Gustownie wyszywane koszule, wzorzyste kożuchy, pyszne w barwach zapaski, które Huculkom zastępują spódnice, wspaniałe szklane paciorki, naszyjniki z monet — stanowią dumę ich posiadaczy i cenione są jako klejnoty rodzinne. Cała obyczajowość, tradycje i obrzędy odznaczają się pompą, wystawnością i prawdziwem umiłowaniem sztuki i piękna.

Słynne są ze swoistego wdzięku cerkiewki, kapliczki i krzyże przydrożne na Huculszczyźnie.

Wyroby huculskiego przemysłu ludowego: skrzynie, pudełka, szkatułki, piórniki, laski, wyroby mosiężne, garncarstwo (miski, talerze, garczki, wazony), ceramika, (kafle itp.) — słyną nietylko w Polsce, ale również i poza jej granicami. Znane są pisanki wielkanocne z Pistynia i Kosmacza. Zasłużonym rozgłosem cieszą się kilimy, pasy oraz kołdry „lyżniki" huculskie.

Huculi są pogodni, weseli, dobroduszni, uprzejmie uczynni i bardzo gościnni. Zwłaszcza zamożniejsi gazdowie uważają dla siebie za wielki honor, gdy mogą ugościć i przenocować turystę i obrażają się nieraz, gdy im ofiarowywać zapłatę.

Kochają taniec i muzykę, a dźwięki trombity, długiej, imponującej fujary, stanowią nieodłączny element życia pasterskiego tych najdorodniejszych w świecie górali.

SPŁONĘŁY CZTERY STOGI ZBOŻA

Rudno. Onegdaj w nocy we wsi Rudno w powiecie tczewskim zapaliły się 4 stogi zboża i większa ilość słomy, należące do gospodarza Strehlika. Zboże i słoma spłonęły doszczętnie. Straty materjalne sięgają 20.000 złotych. Istnieją poszlaki, że ogień wzniecili przez nieostrożność włóczędzy, nocujący krytycznej nocy w stogach.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

Kraków. W dniu 11 bm. po południu dzieci, powracające ze szkoły we wsi Chorągiew pod Wieliczką natrafiły na drodze w jednym z ogrodów na owoce podobne do kasztana. Kilkoro dzieci po spożyciu tych owoców uległo szybkiemu i bardzo silnemu zatruciu. Jak się okazało, dzieci spożyły owoce bielunia, rośliny bardzo trującej. Pierwszej pomocy zatrutym dziecom udzielił na miejscu lekarz miejski dr Melkner, 3-ro dzieci w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitali krakowskich.

ZAKAZ URZĄDZENIA UROCZYSTOŚCI KU CZCI POLSKICH LOTNIKÓW.

Morawska Ostrawa. Władze czeskie wydały zakaz urządzenia uroczystości ku czci bohaterskich lotników polskich śp. Żwirki i Wigury, która miała się odbyć dnia 22 września w Cierlicku na Śląsku nad Olzą. Program uroczystości przewidywał poświęcenie kaplicy - mauzoleum, wzniesionego przez ludność polską ku czci obu lotników na polach Cierlicka, gdzie przed trzema laty wydarzy się wstrząsająca katastrofa. Na uroczystość zapowiedziane było przybycie tysięcznych pielgrzymek Polaków.

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA. Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów w dn. 11 bm. otwarto o godz. 10.45 Przy szczelnie wypełnionej sali, przewodniczący Benesz zaaprobował decyzję prezydjum Zgromadzenia odnośnie do kooptowania komisarza Litwinowa do grona wiceprzewodniczących. Następnie wszedł na mównicę minister spraw zagranicznych Brytanji, sir Samuel Hoare. — Mówca podkreślił poparcie rządu brytyjskiego dla Ligi Narodów oraz zainteresowanie narodu brytyjskiego zagadnieniem zbiorowego bezpieczeństwa. Ma ono w swojem założeniu bezwzględne poszanowanie wszystkich zobowiązań dobrowolnie zaciągniętych przez członków Ligi Narodów celem poddania wszelkich sporów mogących prowadzić do wojny pokojowym metodom postępowania. — Wreszcie, aby system zbiorowego bezpieczeństwa uzupełnić, należy, tu pamiętać o zobowiązaniu podjęcia wspólnej akcji celem zahamowania wojny w razie rozpoczęcia jej wbrew zobowiązaniom paktu Ligi Narodów. Pogląd Wielkiej Brytanji wyraża się w ten sposób, że małe państwa uprawnione są do własnego życia oraz do takiego stopnia ochrony jaki może być im zbiorowo zapewniony dla utrzymania ich narodowej egzystencji. Liga Narodów reprezentuje stanowisko zbiorowego utrzymania paktu w całej jego rozciągłości a zwłaszcza konsekwentnego przeciwstawienia się wszystkim aktom nie sprowokowanej napaści. Wielka Brytanja reprezentuje to samo stanowisko.

Na posiedzeniu popołudniowem pierwszy przemawiał delegat Etjopji Havariate, który stwierdził, że Etjopja bardzo chętnie rozważy wszelkie propozycje Ligi Narodów, mające na celu podniesienie poziomu gospodarczego, finansowego i politycznego Etjopji, ale akcja taka musi być bezinteresowna i posiadać charakter zbiorowy. Abisynja wierzy w Ligę Narodów jako organizację postępu, która położy kres podbojom. Abisynja domaga się natychmiastowego wysłania na swoje terytorjum międzynarodowej komisji ankietowej celem sprawdzenia, czy słuszne są zarzuty, kierowane pod adresem tego kraju.

Przemawiali jeszcze delegat Australji Bruck, delegat węgierski generał Tanczos i delegat Norwegji Kocht. Ostatnim mówcą był minister spraw zagranicznych Austrji, Berger Waldemegg, który przedstawił wyniki współpracy gospodarczej Austrji z Ligą Narodów.

Z FRONTU ABISYŃSKIEGO.

FRANKFURT. Korespodent „Frankfurter Volksblatt" donosi z Addis Abeba, że wojska włoskie maszerują ku granicy abisyńskiej mimo nieustannego deszczu. Wiadomość ta nadeszła do Addis Abeba z północnych prowincyj abisyńskich. Szwedzcy instruktorzy abisyńskiej szkoły artyleryjskiej pod Addis Abeba wysłali swoje żony i dzieci do Dżibutti. Mimo gorączkowych przygotowań wojennych, mimo włoskich przygotowań, można w Addis Abeba znaleźć ludzi wierzących, że konflikt zażegnany będzie polubownie, mianowicie przez podzielenie Abisynji na trzy sfery wpływów francuską, brytyjską i abisyńską.

CESARZOWA ABISYŃSKA PRZEMAWIAŁA PRZEZ RADJO.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeba, że cesarzowa abisyńska, przemawiając przez radjo do kobiet całego świata, oświadczyła m. in.: Oby zachowało nas niebo przed taką cywilizacją, która niesie żałobę i stwarza spustoszenie. Potężna armja przygotowuje się do napaści na nasz kraj pod zwodniczym pretekstem niesienia cywilizacji naszemu pokojowo usposobienemu ludowi, żyjącemu zgodnie z naturą i prawem boskiem. Kobiety wszystkich krajów kochają pokój i potępiają brutalną siłę. Zarówno matki włoskie jak i abisyńskie cierpią na myśl o nieszczęściach, które spowodowałaby wojna. Abisynja pragnie jedynie pokoju a w konflikcie, który jej narzucono ma czyste sumienie, zachowując braterską życzliwość wobec cudzoziemców, którzy przybywają, by tam uczciwie pracować. W zakończeniu cesarzowa zapelowała do kobiet całego świata, by połączyły swoje modlitwy w celu zapobiegnięcia zbrodni wojny oraz natchnięcia mężów stanu duchem sprawiedliwości i pokoju. Przemawiać ma przez radjo także negus.

Fortuna w Wilnie



W pierwszem dniu ciągnienia IV-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej wygrana 50.000 zł. padła na nr. 131.710. Jedną z ćwiartek tego numeru nabyli, wyobrażeni powyżej na fotografji pp. Franciszek Gębicki, Aleksander Trojanowski i Jan Gołaczewski, zamieszkali w Wilnie.



Na fotografji obok widzimy p. Anielę Bajewską, właścicielkę drugiej ćwiartki tegoż numeru, również obywatelkę Wilna. Trzecia ćwiartka należy do wilnianina, p. Jana Mokrackiego.

Przy sposobności przypominamy, że 18 października rozpocznie się ciągnienie I-ej klasy 34-ej Loterji, która, oprócz zwykłych wygranych ze 100 i 50 tysiącami na czele, posiada jeszcze cztery wygrane dzienne po 25.000 zł. każda.

NA „LETNIE PŁYWANIE".

LONDYN. Z Nipozi na Cyprze donoszą, że 13 kontorpedowców brytyjskiej floty śródziemnomorskiej oraz krążownik „Devonshire" zostaną skoncentrowani w porcie Limasol (Cypr) pomiędzy 21 września a 8 października. Oficjalne źródła podkreślają, że jest to wizyta przewidziana programem letniego pływania. Jednocześnie krążownik „London" wyruszył do Tamagusta, zaś krążownik „Shropshire" i „Australian" pozostaną w Larm Larnaka (Cypr).

CAREWICZ ALEKSY



FRAGMENT DRAMATU
D. MEREŻKOWSKIEGO W RADJO
W NIEDZIELĘ 15.IX. O GODZ. 13.00

NIEZWYKŁA KUROPATWA.

W Czechosłowacji upolowano białą kuropatwę, która miała ogon taki jak gołąb. Między myśliwemi upolowanie tej kuropatwy wzbudziło duże zainteresowanie.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

10)

III

„ŻYJ WSPANIALE... I DOSTOJNIE"

Rozłożyłem się wygodnie na siedzeniu i patrząc na uciekające światła, dumałem nad dziwną zagadką. Jechaliśmy bardzo szybko — początkowo myślałem, że do Nowego Jorku — ale nie, maszyna skręciła na zachód w kierunku, którego nie mogłem określić z całą dokładnością.

Pat i Dubrosky stali mi przed oczami, jak żywe osoby. Mogę powiedzieć, żem do nich tęsknił, ale gdzie miałem ich szukać? Zadawałem sobie bez przerwy dręczące pytanie, dlaczego mi ich narzucono? Bo faktycznie narzucono.

Packard mknął nieznaną drogą, pożerając chciwie ciemności świetlistym językiem reflektorów. Jechałem na niepojęte przygody, na Bóg wie jakie losy.

Wkońcu skręciliśmy w jakąś bramę i jechali potem jeszcze pó mili między gęstemi drzewami. Gdy się rozstąpiły, ujrzałem przez szybę limuzyny szerokie, kamienne schody. Auto stanęło. Szofer otworzył dzwiczki. Zobaczyłem w dole ogród, składający się z samych tarasów, nawprost oświetlony księżycem pałac w stylu włoskim. W otwartych drzwiach frontowych stało dwóch lokajów.

Bez słowa wszedłem do westybulu. Jeden z lokajów zamknął drzwi, a drugi odebrał ode mnie płaszcz i kapelusz.

— Z tym panem nie! — rzekł ostro starszy lokaj. Odwróciłem się i zdążyłem zobaczyć, że ten drugi schował rewolwer. Ale i ja miałem przy sobie broń.

— Tak, proszę pana, tędy! — rzekł starszy lokaj, tak jakbym coś powiedział. Ten wydał mi się prawdziwym lokajem, a wiadomo, że jest to specjalna klasa ludzi.

Przeszliśmy przez kilka korytarzy, pełnych dobrych obrazów i posągów. Mój przewodnik wprowadził mnie do małego pokoiku z boazerjami z jasnego dębu i wycofał się z ukłonem, mówiąc:

— Niech pan będzie łaskaw poczekać. Cygara są na stoliku.

Usiadłem w głębokim klubie i założyłem nogę na nogę. Oczywiście nie pozostawało mi nic innego, jak czekać.

Za chwilę stanął przede mną jegomość w smokingu, o dużej, rumianej, dość sympatycznej twarzy (w porównaniu z więziennemi gębami), gładko wygolony, o krzaczastych, czarnych brwiach i pucołowatych policzkach. Uśmiechał się przyjaźnie i mógł mieć dobrą czterdziestkę.

Poznałem go odrazu. Byliśmy w jednej szkole. Od tego czasu dorobił się fortuny. Nazywał się Sam Aldrich, był synem dawno już nieżyjącego adwokata, ubiegał się bez skutku o urząd gubernatora i uchodził za jednego z najbogatszych ludzi w stanie. Nikt nie wiedział, jak zdobył taki majątek, ale nikt nie wątpił, że zdobył go sprytnemi sposobami. W każdym razie było wiadomo, że znosił się z bootlegerami.

— Witam naczelnika — rzekł, podając mi rękę i przyciągając sobie drugi fotel. — Przystąpmy odrazu do rzeczy. Czy pan wie, gdzie pan jest i kto ja jestem?

— Naturalnie. Pamiętam szkołę na Taylor Street...

— Dobrze. Nie będziemy wymieniali żadnych nazwisk — rzekł z uśmiechem, od którego jeden kąt ust podjechał mu pod górę, a drugi spuścił się nadół. — I radzę panu zapomnieć to, co pan *myśli*. Naturalnie nie będzie pan mógł dowieść, że pan był tu dzisiaj.

— No, chyba — potwierdziłem.

— Dobrze. Ma pan z sobą te listy?

— Mam. Ale czy to nie było ryzykowne...

— O, są odbitki fotograficzne. Niech mi je pan da.

Wyjąłem z kieszeni pakiet. Sprawdził, czy którego nie brakuje.

— Wszystkie pan czytał?

— Tak.

— Zainteresowały pana?

— Bardzo.

— Nie wątpię! — Ściągnął w przelotną fałdę krzaczaste brwi i dodał z naciskiem: — Przyznam się, że posyłałem panu te listy na przynętę. Dostałem je przypadkiem. Wiedziałem, że pana zainteresują. Holborn powiedział mi, jakiego pokroju pan jest człowiekiem.

— Holborn?

— Tak. Dlaczego pana to dziwi?

— Przecież on nie mógł panu dać znać, że ja nie przyjąłem jego propozycji. Że nawet jej nie wysłuchałem.

— Tak? — Aldrich wzruszył ramionami. — To nic nie szkodzi. Przewidziałem, że pan nie zechce nas wysłuchać po...

Urwał.

— Po wykryciu zamachu — dokończyłem.

— O, więc był zamach? — zapytał. — Nie wiedziałem. Ale przypuszczałem, że i tak złowię pana na te listy. I nie omyliłem się?

— Jak dotąd...

— Właśnie potrzeba mi było takiego człowieka, jak pan — rzekł. — Fakt, że pan stawił się na moje wezwanie, jest miarodajny. Holborn poznał się na panu.

— Powiedziałem: „Jak dotąd" — wtrąciłem.

— I potem także — rzekł tak stanowczym tonem, że zrobiło to na mnie większe wrażenie, niż ewentualna groźba.

— Może — mruknąłem.

Aldrich krząknął.

Do 25 przyjmują listonosze przedpł. na 3-ci kwartał

Zatopiona wieś przedhistoryczna w Biskupinie

Poznań. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie w całym kraju i wśród Polaków zagranicą obudziły prace Ekspedycji Naukowej Uniwersytetu Poznańskiego w Biskupinie, podajemy jeszcze parę szczegółów o tych znaleziskach, zaczerpniętych z pierwszego sprawozdania prof. J. Kostrzewskiego z Poznania:

Wśród podań ludowych polskich i słowiańskich wogóle spotyka się nieraz opowieści o miastach i wsiach zatopionych, jak n. p. podanie o wielkiem mieście portowem Słowian pomorskich Winecie, zalanem przez fale morskie, lub podanie o mieście, spoczywającem na dnie Świtezi, zużytkowane przez Mickiewicza w znanej jego balladzie. Dawno już przypuszczano, że podania te nie zawsze są zwykłym płodem fantazji ludowej, lecz mogły być odbiciem rzeczywistości. Badania, przeprowadzone w r. ub. w Wolinie na Pomorzu przy jednem z ramion Odry, miały właśnie na celu odnalezienie owej legendarnej Winety, a równocześnie w Wielkopolsce w Biskupinie, w powiecie żnińskim rozpoczęto w 1934 r. badania w celu odkopania innej zatopionej osady, o której nie przetrwała żadna tradycja do naszych czasów, której istnienie jednak poświadczały odkryte przypadkowo przy kopaniu torfu szczątki budowli i zabytki przedhistoryczne.

Próbne badania wykazały, że była to osada, zbudowana na powierzchni ówczesnego torfiska, i dały wyniki, które śmiało można określić jako rewelacyjne. Nigdy jeszcze żadne badania w Polsce nie dały tak dokładnego obrazu wyglądu wsi przedhistorycznej, sposobu budowy domostw i całokształtu kultury materjalnej mieszkańców.

Osada pochodzi z wczesnego okresu żelaznego, z czasu pomiędzy 700 a 400 przed Chr., t. zn. sprzed mniejwięcej 2500 lat. Została ona założona przez ludność cmentarzysk popielnicowych kultury łużyckiej, najprawdopodobniej prasłowiańką.

Na podstawie pierwszych spostrzeżeń już można było nakreślić następujący obraz wyglądu osady i życia jej mieszkańców. Na odkrytej przestrzeni (blisko 500 m. kw.) stwierdzono istnienie szczątków 7 chat drewnianych mniejwięcej prostokątnych, ustawionych rzędami, szczytami do siebie. Chaty te były budowane wzdłuż dróg, wymoszczonych drzewem, idących równolegle obok siebie (na wykopanym obszarze stwierdzono cztery takie drogi równoległe) i miały wejście od strony szerszej, wychodzącej na drogę. Chaty były dość duże, największa chata miała blisko 10 m. długości, około 7 m. szerokości i prawdopodobnie składała się z dwóch izb. We wszystkich chatach znajdowały się podłogi drewniane, układane z belek i drągów, a w środku chat były ogniska, najczęściej gliniane, wyjątkowo też kamienne. Przy takiem ognisku kamiennem w największej z odkrytych chat zachowały się jeszcze na krawędzi dwa ukośne, tkwiące w ziemi drążki, które widocznie przytrzymywały ongiś rożen albo też służyły do oparcia sznura, na którym zawisł nad ogniem garnek do gotowania. Materjałem budowlanym najczęściej używanym była sosna, dąb i brzoza.

Oczywiście z chat zachowały się poza podłogami — tylko dolne części ścian, przykryte przez szybko rosnącą roślinność bagienną i w ten sposób zakonserwowane. Tym pomyślnym warunkom zawdzięcza swe zachowanie duża ilość zabytków kościelnych, rogowych a nawet drewnianych, znalezionych w chatach i w ich otoczeniu.

M. in. znaleziono naczynia gliniane domowego użytku, toporki kamienne, części warsztatu tkackiego, rylce i szydła rogowe, kościane i żelazne. Dalej branzolety, pierścionki i szpile z bronzu i żelazne oraz naszyjnik z paciorków, importowanych z Egiptu. Zabawki dziecinne są bardzo urozmaicone, są tu grzechotki gliniane w kształcie beczułek, ptaszki z gliny, maleńkie naczynia użytkowe, niektóre bardzo ozdobne, n. p. jedno z wyobrażeniem sceny polowania na jelenia, kilka naczyń zdobionych ornamentem pseudosznurowym, miniaturowe krosienka itd.

Znaleziono również wielką ilość kości zwierzęcych zarówno zwierząt domowych jak i dzikich, a także zwęglone ziarna zboża, orzechy laskowe itd., co pozwala nam odtworzyć tryb życia ludności i określić jej pożywienie.

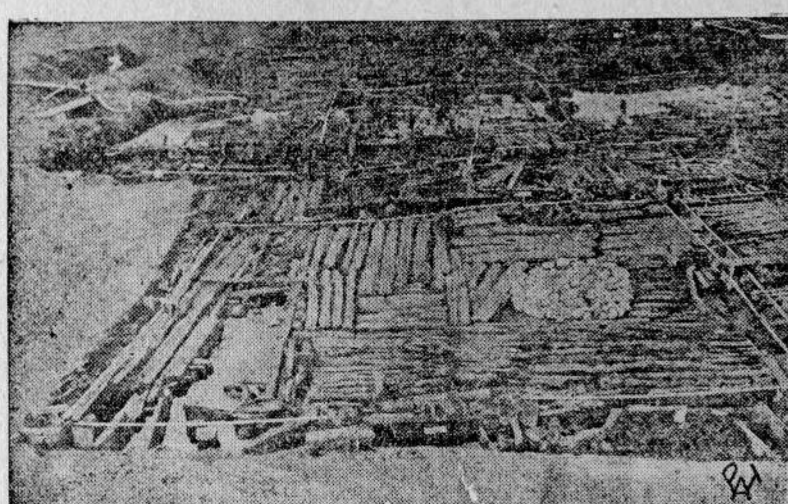
Osady bronił drewniany mur obronny. Falochron, zbudowany z trzech rzędów ukośnie wbitych pali w dno jeziora, zabezpieczał przed podmywaniem brzegów przez wodę.

Tymczasem trudno jeszcze rozstrzygnąć, czy osada biskupińska została zdobyta przez najeźdźców, czy też opuszczono ją z innej przyczyny.

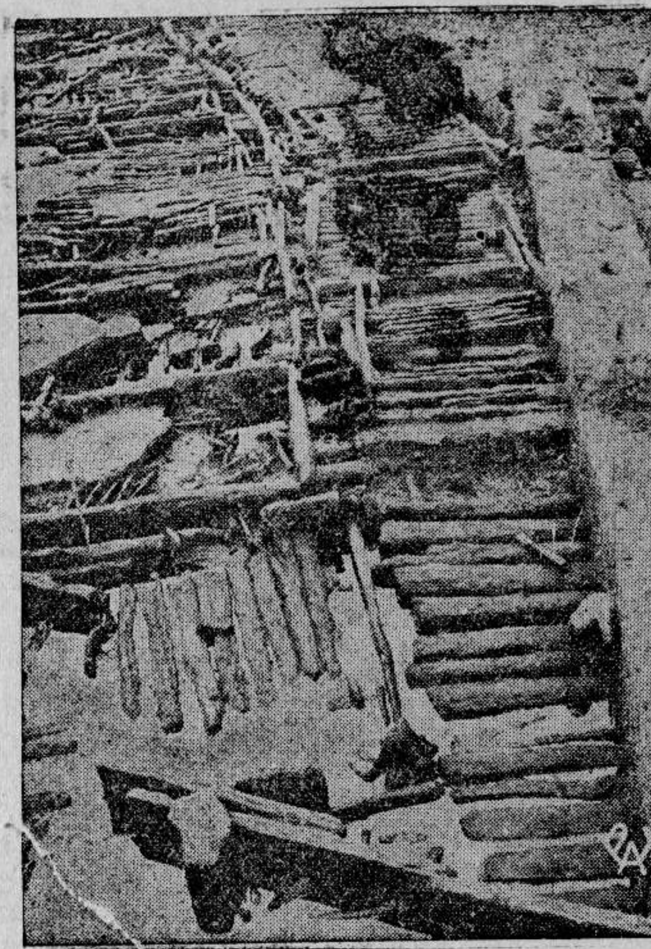
Ślady pożaru w niektórych chatach mogłyby przemawiać za pierwszem przypuszczeniem, ale mógł to być zwykły pożar, spowodowany nieostrożnością, niekoniecznie wzniecony przez wrogi lud napadający.

Groźnym wrogiem dla mieszkańców osady były przecież także powodzie, a ślady jednej poważnej powodzi wyraźnie stwierdzono w osadzie w formie piasku jeziornego, który występuje na wysokości 55—60 m. pod powierzchnią. Prawdopodobnie nawet w związku z tą powodzią w jednej z chat podłoga drewniane jest podwyższona o blisko 20 cm. przez nałożenie na dawną warstwy gliny, a następnie nowej podłogi.

Po zakończeniu prac wykopalisko-wo-badawczych zamierzone jest urządzenie rezerwatu prehistorycznego na półwyspie, mianowicie zakonserwowanie najlepiej zachowanych chat z części dróg, jako dokumentu naszej przeszłości, w celu umożliwienia zwiedzania osiedla odkrytego szkołom i wycieczkom.



Dolna część jednej z największych chat przedhistorycznej osady bagiennej na półwyspie jeziora biskupińskiego w woj. Poznańskiem



Po prawej:

Ulica nadbrzeżna, biegnąca prawdopodobnie wzdłuż całego półwyspu.

Polskie Radjo zbiera pieśni ludowe

Ruch, mający na celu poznawanie ludu, jego wszystkich przejawów życia, czyli ruch folklorystyczny, wzmógł się wybitnie w obecnem stuleciu. Płony odnośnych poszukiwań w zakresie zbierania piosenek ludowych i poznawania muzyki ludowej, t. zn. anografji muzycznej, osiągają dziś w szeregu państw poziom nieprzeciętny, w sensie zarówno ilościowym jak i jakościowym.

W Polsce anografja muzyczna czyni w ostatnich latach duże postępy. Dzieje się to naskutek współpracy specjalistów, rozmiłowanych, kompetentnych zbieraczy oraz kompozytorów. Rośnie więc i liczebność odnośnych rozpraw i przyczynków pierwszorzędnej niejednokrotnie wartości naukowej, powiększa się ilość zbiorów pieśni ludowych, zbiorów, dokonanych w naszych czasach m. in. przez ks. Wł. Skierkowskiego (Kurpie), St. Mierczyńskiego (Podhale), prof. Ł. Kamieńskiego (Wielkopolska i Pomorze). Bada się nawet mniej stosunkowo ciekawe pod względem folkloru muzycznego dzielnice, jak n. p. Żywiecczyznę.

Są to prace o inicjatywie i charakterze indywidualnym, o ściśle niejako oznaczonych granicach znaczenia regjonalnego. Polskie Radjo ogłaszając „Konkurs na zbieranie i notowanie pieśni ludowych“, nadaje tej akcji cechy zbiorowych poszukiwań. Stąd też można niewątpliwie przypuszczać, iż jej wyniki będą ze wszechmiar interesujące. Znajdzie tu odbicie ludowa muzyka polska w jej zróżnicowanem nasileniu terytorjalnem, w rozległej skali wyrazu uczuciowego. Warunki konkursu pozwalają snuć owe przypuszczenia. Warunki bowiem przewidują pieśni rozmaitego typu, a więc: weselne, dożynkowe, żałobne, kościelne, kantyczki ludowe, tańce, przyśpiewki, śpiewy obyczajowe, hejnały, pobudki itp. Osobny dział stanowią tańce i melodje, grywane przez wiejskie kapele. Oczywiście sędziowie uwzględniać będą wyłącznie pieśni oryginalne, dotychczas drukiem nie ogłaszane i nie znane szerszemu ogółowi.

Fakt podobnej inicjatywy zasługuje na specjalne uznanie. Polskie Radjo, organizując tego rodzaju akcję, spełnia bezspornie doniosłą rolę na polu naszej kultury artystycznej. Idzie tu o zabezpieczenie przed nieuchronną zagładą, którą niesie z sobą kultura miejska, licznych niezapisanych dotąd dokumentów polskiego folkloru.

Silny rozrost współczesnej cywilizacji, docierającej zwolna, ale stale do najdalszych zakątków wsi, nie jest bynajmniej czynnikiem dla duchowej kultury ludowej dodatnim, nie wzmacnia jej samorodnych pędów, ale przeciwnie osłabia. Wygasa więc owe gorące ogniska odrębności folklorystycznych. Skoro zatem nie jesteśmy w możności powstrzymać naporu prawa dziejowego, w imię którego dokonywa się nieubłagalnie rozwój nietylko pojęć ale i form życia, możemy i powinniśmy gromadzić wszelkie wartościowe zabytki dawnej naszej przeszłości kulturalnej. Stwarzamy w ten sposób rezerwat tego żywego piękna, jakie naród w ciągu wielowiekowego istnienia wypromieniował z siebie w postaci dzieł sztuki ludowej. W tych szacowanych dokumentach bije przecież silnie tętno historji i dziejów człowieka, w jego duchowych zwłaszcza zmaganiach. Nic bardziej nad ludową twórczością artystyczną nie zbliża nas do źródła poznania własnego narodu. To też moralnym obowiązkiem żywotnych narodów jest uprawianie owych bezcennych zabytków, wzruszających nas także często pierwotnością uczucia, melodją i wyrazem.

Zbierajmy —

polski folklor muzyczny z zapałem, godnym szlachetnej sprawy. Notujmy każdy nieznany a ciekawszy urywek tej samej, czy podobnej pieśni. Inicjatywa Polskiego Radja, zasługująca istotnie na szczere uznanie, jest dla szerokich sfer społeczeństwa wyborną zachętą do tego rodzaju poszukiwań.

Polskie Radjo spełnia doniosłą akcję o podwójnem znaczeniu: po pierwsze daje podniete dla ogółu społeczeństwa do zainteresowania się polską pieśnią ludową, po drugie: daje wyraz głębokiej troski radja o losy naszej polskiej kultury artystycznej.

STAN SPÓDZIELCZOŚCI NA POMORZU.

Na terenie woj. pomorskiego istnieje 226 spółdzielni, a mianowicie 143 banków ludowych i Kas Stefczyka, 30 mleczarskich, 17 zakupu i zbytu, 9 spożywców, 9 mieszkaniowo-budowlanych, 3 gorzelnie, 2 elektryfikacyjne.

WOJSKO ZAKUPIŁO 5.955 KONI

W okresie gospodarczym 1934/35 zakupiono koni remontowych dla wojska ogółem 5.955 sztuk, z tego od hodowców 3.955 (36.4 proc.), a od małorolnych 2.000 (33.6 proc.). Od handlarzy nie zakupywano. Zagranicę eksportowano 100 koni (1.7 proc.).

ZA SZPIEGOSTWO.

BREST Lidja Oswald, oskarżona o szpiegostwo została skazana na 9 miesięcy więzienia. Uniewinniono dwóch oficerów, którzy byli oskarżeni o niedbalstwo i współdziałanie ze skazaną.

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu

w okręgu 101 — Toruń

Obwód	Liczba uprawnionych do głosowania według spisów	Liczba złożonych głosów	Liczba głosów unieważnionych przez kom. obwodowe	Ostateczna liczba głosów nieważnych	Ogólna liczba głosów ważnych	Liczba głosów ważnych oddana na kandydatów:				
						Ślaski	Rolewski	Matusiak	Klimek	Melerski
Toruń-miasto	33,437	20,431	3,807	3,745	22,350	6,122	6,041	6,648	1.465	2,074
Powiat toruński	30,459	13,362	2,179	2,126	18,570	5,825	2,854	4,443	4,486	962
Powiat chełmiński	25,432	11,603	1,450	1,431	17,875	7,644	3,018	2,229	4,232	752
Powiat wąbrzeski	24,710	9,677	1,414	1,405	13,061	3,226	1,398	2,229	5,256	952
Ogółem . . .	114,038	55,073	8,850	8,707	71,856	22,817	13,311	15,549	15,439	4 740

Sprawcy napadu w Trzcianku surowo ukarani

W ostatni piątek rozpatrywał toruński sąd okręgowy sprawę o napad rabunkowy, dokonany w nocy na 18-go sierpnia ub. r. na dom właścicielki Anny Krzemińskiej w Trzcianku pod Wąbrzeźnem. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Krupka, oskarżenie wnosił wiceprok. Zajączkowski, oskarżonych bronił z urzędu adw. Paszkiewicz.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Słupek ze Stanisławia (pow. grudziądzki), Stanisław Rogowski z Nieszawy, obaj przestępcy zawodowi i Wacław Kruszewski „terminator" w fachu złodziejskim, mający też już kilka wyroków, zapisanych w kartotekach policyjnych.

Napadu dokonano w ten sposób, że jeden ze sprawców czuwał na dworze, a dwóch zamaskowanych weszło przez okienko do piwnicy i stąd otworem do kuchni, świecąc sobie latarką elektryczną. W kuchni nocowała p. Krzemińska, która przebudziwszy się na widok światła zaczęła krzyczeć: „O Jezu! złodzieje!" Jeden z napastników doskoczył do łóżka i uderzył ją jakiemś tępem narzędziem kilka razy po głowie, tak, że zalała się krwią i upadła na łóżko.

Następnie rabusie przeszli do sąsiedniego pokoju, gdzie nocowała córka Krzemińskiej, Marja ze swym mężem Bernardem Wawrońskim. Do Wawrońskiego, który słysząc krzyk w kuchni, wyskoczył z łóżka i zajął pozycję obronną, jeden z opryszków oddał strzał z rewolweru. Strzał chybił, lecz tylko na szerokość dłoni, a Wawroński udając zabitego upadł na podłogę, wskutek czego Wawrońska podniosła krzyk, że „męża jej zabito". Napastnicy, w obawie nadejścia pomocy od sąsiadów, nie splondrowawszy mieszkania — zbiegli.

Sprawców wytropiono po kilku miesiącach w związku z nowym napadem rabunkowym w powiecie grudziądzkim, w którym brał udział również osk. Kruszewski i tam został przytrzymany. Kruszewski w śledztwie przyznał się i do napadu w Trzcianku zdradzając nazwiska wspólników.

Na rozprawie osk. Kruszewski tak samo jak w śledztwie przyznaje się do winy i opisuje napad szczegółowo. Rewolwer miał osk. Słupek, który wraz z Rogowskim wtargnął przez piwnicę do mieszkania, a on, Kruszewski, stał na czatach. Natomiast osk. Słupek i Rogowski udziału w napadzie uporczywie się wypierają i powołują się na świadków, że „krytycznej nocy byli gdzieindziej".

Z powołanych świadków jako pierwszy zeznaje przod. Michalak, komendant posterunku P. P. w Płużnicy, który przeprowadzał dochodzenia, osk. Słupek i Rogowski w tym napadzie brali udział, miał wiadomości w drodze wywiadu już przed wyznaniem osk. Kruszewskiego.

Poszkodowani: Krzemińska i Wawrowscy opisują dokonanie napadu. Sprawców w oskarżonych rozpoznać nie mogą, gdyż ci byli zamaskowani.

Świadkowie obrony, alibi oskarżonych Słupka i Rogowskiego ustalić nie mogą.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok skazujący Słupka na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez ten czas, Rogowskiego na 8 lat więzienia i 8 lat utraty praw, a Kruszewskiego na 4 lata więzienia i utratę praw przez 4 lata.

Poza tem Słupka i Rogowskiego skazał sąd na karę dodatkową przez umieszczenie ich, po odcierpieniu powyższych kar, w zakładzie dla przestępców niepoprawnych, gdzie jak wiadomo

Ogródki działkowe

W WĄBRZEŹNIE DLA BEZROBOTNYCH, NIŻSZYCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH, ORAZ DLA ROBOTNIKÓW

Na dzień 9 września 1935 roku zostało zwołane przez Zarząd Towarzystwa nadzwyczajne walne zebranie istniejącego od 28 czerwca 1934 roku Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Wąbrzeźnie na salkę Ratusza. Porządek obrad zebrania był bardzo obszerny i dlatego przybyło na to zebranie: a) 4 członków z ramienia zarządu; b) 3 członków popierających; c) 15 członków zwyczajnych; d) 31 gości jako sympatyków.

Przy zapełnionej salce zagaił o godzinie 7.45 przewodniczący Towarzystwa p. Leon Schwarz — burmistrz nadzwyczajne walne zebranie, odczytując porządek obrad, witając zebranych działkowców, członków popierających oraz sympatyków. Z uwagi na obecność tak licznie zebranych sympatyków streścił p. Przewodniczący w zagajeniu historję powstania ogródków działkowych w Wąbrzeźnie. Miasto nie posiada pod ogródki działkowe potrzebnej roli. Dlatego skoncentrowano starania kupna lub dzierżawy potrzebnej roli pod ogródki działkowe na bezpośrednią okolicę miasta Wąbrzeźna. Starania te zostały uwieńczone dodatnim wynikiem, gdyż w tym czasie właśnie nastąpiła parcelacja domeny państwowej Sitno. Następnie wskazał p. Przewodniczący na to, że w Polsce są ogródki działkowe rozwinięte najsilniej na Górnym Śląsku, gdzie praca ogródków działkowych przyniosła bardzo dodatnie wyniki, szczególnie w ostatnich latach. Miasta Grudziądz, Toruń, Chełmno i Chełmża posiadają także ogródki działkowe, gdzie rozwijają się bardzo pomyślnie — szczególnie w Grudziądzu. Zagranicy nie są ogródki działkowe obce i tamże rozwój ich rozwija się i zakorzenia coraz silniej. Po tych słowach wstępnych wyraża p. Przewodniczący nadzieję, że dzisiejsze licznie obesłane zebranie, przyniesie i dla miasta Wąbrzeźna dodatnie wyniki dalszego rozwoju organizacyjnego na polu ogródków działkowych.

Sekretarz Towarzystwa p. Władysław Żynda odczytuje protokół z konstytucyjnego zebrania wolnego z dnia 28 czerwca 1934 r. który zebrani przyjęli bez poprawek.

Następnie zdaje Przewodniczący sprawozdanie z działalności Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie, które to sprawozdanie ogłoszone było w „Głosie Wąbrzeskim" z racji odbycia posiedzenia zarządu Towarzystwa.

Przy punkcie obrad odnośnie wielkości działek ogródkowych sprawozdaje Zarząd Towarzystwa, że każdy działkowiec uzyskałby w dzierżawę tymczasową, a później ew. na własność: 1.250 mtr. kw. roli działkowej, oraz dalsze 250 mtr. kw., które przewiduje się pod zabudowę budynku działkowego z chlewkiem gospodarczym, podwórzem i ozdobnym ogródkiem działkowym. Wobec tego obejmowałaby każda działka 1.500 mtr. kw. obszaru. Ponieważ Towarzystwo jest właścicielem 60 mórg roli, przeto powstanie w Wąbrzeźnie 88 działek tejże wielkości. Odnośny plan działkowy jest opracowany i został nadzwyczajnemu walnemu zebraniu przedstawiony. Działki są ponumerowane na tymże planie bieżąco i zależnie do wpływów deklaracji przystąpienia przydzielać będzie Zarząd Towarzystwa przyjętym na członków zwyczajnych odnośne działki, na mocy umowy dzierżawnej. Planem działkowym przewiduje się drogi działkowe, plac zabawowy, oraz budowę pomp, zbiorowych narazie. Szczegóły techniczne wyjaśniał sekretarz Towarzystwa p. Żynda, u którego też można uzyskać każdego czasu dalsze wyjaśnienia, oraz otrzymać można statut, regulamin i umowę dzierżawną. Nad wielkością działek wywiązała się dyskusja, w której zebrani działkowcy jednogłośnie wyrazili swój pogląd, by działki ogródkowe obejmowały obszar conajmniej jednej morgi. Zarząd Towarzystwa wskazał jednak na to, że posiada tylko 60 mórg roli zamiast zapotrzebowanych 200 mórg i skutkiem tego zmuszony był ograniczyć wielkość działki do 1.500 mtr. kw. Tą wielkość uważa jednakże jako minimum, konieczne do normalnego rozwoju działek w całości. Ponadto zaznaczył, że wielkość takich działek w innych miastach jest znacznie mniejsza, jak w Grudziądzu 800 mtr. kw., w Chełmży 1.000 mtr. kw., w Chełmnie 800—1.000 mtr. kw.

Z uwagi na kończący się sezon jesienny przystąpi Zarząd Towarzystwa do przydziału działek zaraz tym członkom zwyczajnym Towarzystwa, którzy wobec Zarządu podpiszą umowę dzierżawną, której wzór ogłoszony w biuletynie informacyjnym Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Toruniu z października 1934 r. Nr. 4 strona 3—4. Umowa ta została członkom i zebranym odczytana i przez nich przyjęta z małem uzupełnieniem. Tytułem rocznego czynszu dzierżawnego od każdego działkowca na każdą działkę pobierać będzie Zarząd 18 zł rocznie, przyczem pierwszy roczny czynsz dzierżawny za czas od 1 października 1935 r. do 1 października 1936 r. płatny jest zgóry przy zawarciu umowy dzierżawnej, a następne czynsze dzierżawne płatne są z góry w półrocznych ratach, każdorazowo 1 października i 1 kwietnia danego roku dzierżawnego. Umowę dzierżawną zawiera Zarząd zasadniczo na jeden rok i umowę tę wskutek jej postanowień przedłuża się milcząco z roku na rok. Czynszem dzierżawnym objęte są: cena kupna roli, jej oprocentowanie, koszta pomiaru, zwrot pożyczki do K. K. O. m. Wąbrzeźna, składka członkowska w wysokości 25 gr miesięcznie oraz wydatki administracyjne Towarzystwa. W zamian za ten czynsz dzierżawny otrzyma bezpłatnie od Zarządu Towarzystwa każdy działkowiec 10 drzew owocowych, 10 krzewów agrestu, 10 krzewów porzeczek, nasiona, rozsady i konieczne narzędzia rolne. Niezależnie od tego ogrodzi Towarzystwo własnym kosztem działki od strony dróg działkowych i szosy powiatowej Wąbrzeźno — Sitno.

Jednocześnie podano zebranym do wiadomości, że czynsz dzierżawny w kwocie zł 18 — wpłacać można u sekretarza Towarzystwa p. Żyndy przy zawieraniu umowy, względnie u tymczasowego skarbnika Towarzystwa p. Bolesława Szczuki, zast. przewodniczącego i wiceburmistrza.

Ponadto zakomunikował Zarząd zebranym, że przydział działek członkom Towarzystwa uskuteczniać będzie na powyższych warunkach do 1 października br. i zgłoszenia, które po tym czasokresie wpłyną zostaną przez Zarząd rozpatrzone, lecz przydział działek ogródkowych dla takich członków będzie mógł nastąpić dopiero po sprzęcie żniw w roku 1936, gdyż po dniu 1 października br. wydzierżawia Zarząd Towarzystwa pozostały teren nie wydzielony pod działki ogródkowe najwięcej dającemu rolnikowi pod obróbkę i zasiew. Dlatego apeluje Zarząd, by członkowie reflektujący na działki ogródkowe zgłoszenia uskuteczniali koniecznie najdalej do 1 października br. W następnym punkcie porządku obrad — uchwalili zebrani jednogłośnie regulamin wewnętrzny dla Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie według wzoru ogłoszonego w biuletynie informacyjnym Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Nr. 4 z października 1934 r. strona 4—5. Pod punktem 7 porządku obrad uchwalono dokonać poświęcenia terenu pod ogródki działkowe dopiero z wiosną 1936 r., by do tego czasu terenowi nadać odpowiednią szatę zewnętrzną ogródków działkowych, co przy obecnie nieobrobionej roli nie miałoby odpowiedniego znaczenia.

Zarząd Towarzystwa komunikuje, że w dniach 19—22 września br. odbędzie się międzynarodowy zjazd delegatów Towarzystw Ogródków Działkowych w Poznaniu, na który to zjazd z ramienia tut. Towarzystwa udaje się przewodniczący p. Leon Schwarz, burmistrz.

Na skutek wyczerpania porządku obrad zamyka o godz. 10-tej wieczorem, przewodniczący p. Schwarz nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
13	wrzesień	P.	Filipa	5,05	17,58
14	„	S.	Pod.św.Krz.	5,06	17,56
15	„	N.	Nikodema	5,08	17,54

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

o godz. 6,30 Msza św. i kazanie X. Felskowski
o godz. 7,30 Msza św. X. Bigus
o godz. 8,30 Nabożeństwo dla szkół X. Brejski
o godz. 9,30 Msza św. i kazanie X. Zaremba
o godz. 10,45 Suma i kazanie X. Zaremba
Zebranie młodz. róż. po sumie X. Bigus
Zebranie trzeciego zakonu po nieszporach.

X. Zaremba, proboszcz.

PLAN ZAKUPU KONI REMONTOWYCH

Dnia 15 listopada 1935 roku o godzinie 10-tej odbędzie się zakup koni remontowych przez Komisję Remontową Nr. II w mieście i na stacji kolejowej w Kowalewie.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE „Koła Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej w Wąbrzeźnie.

W dniu 12. 9. o godz. 18-tej w sali sejmiku pow. w starostwie odbyło się zebranie organizacyjne „Koła Przyj. Org. Młodz. Pracującej", które zagaił p. v-starosta mgr. Cwinarowicz, przedstawiając zebranym przedstawicielom miejscowego społeczeństwa cel zebrania, t. zn. utworzenie Koła Przyjaciół tejże organizacji, któreby opiekowało się i popierało tak materjalnie jak i moralnie młodzież zgrupowaną w tut. ognisku OMP-u, poczem oddał głos przedstawicielowi zarządu miejscowego ogniska. Po wyjaśnieniu przez tegoż celów i zadań Organiz. Młodz. Pracującej, jak np. wychowanie społeczno-obywatelskie i dokształcanie młodzieży, wywiązała się obszerna dyskusja, która wykazała konieczność utworzenia Koła Przyjaciół. Ponieważ jednak nie nadeszły na czas statuty Koła Przyjaciół, jak również i dla dokładnego zapoznania się z działalnością całej Organizacji jak i miejscowego Ogniska, postanowiono wyłonić komisję, która po przejrzeniu wszystkich akt i papierów zwoła w przeciągu miesiąca nowe zebranie, celem już konkretnego utworzenia tegoż Koła. Do komisji wybrano p. Bol. Szczukę jako przewodniczącego, p. burmistrza Schwarza i p. sędziego Żuralskiego, poczem zebranie zakończono.

K. S. O.M.P. Z TORUNIA W WĄBRZEŹNIE.

Klub sportowy „Pomorzanka" gościć będzie w najbliższą niedzielę o godz. 3.30 po południu na boisku PW. i WF. — K.S. O.M.P. z Torunia. Staraniem Pomorzanki będzie uzyskać z tym przeciwnikiem wynik dla siebie korzystny.

NOWY SEZON W KINIE „SŁOŃCE"

Wkraczamy w okres jesienny, okres dłuższych wieczorów, w których chłodne powietrze i słota uniemożliwiają odbywanie wycieczek.

W takiej to porze najodpowiedniejszem miejscem dla kulturalniejszych mieszkańców naszego grodu stanie się kino „Słońce" które zakontraktowało już szereg filmów na najbliższy okres.

Już w dniu dzisiejszym na srebrny ekran rzuca aparat film pt.: „WIELKI GRACZ" z Clarke Gablem i Myrną Loy, by tym filmem, który przyjęty został z entuzjazmem przez wi-

dzów wszystkich kontynentów — nieoficjalnie otworzyć serję doborowych filmów, jakie w najbliższych miesiącach ukażą się w „Słońcu".

Wymieniamy dzisiaj jedynie tytuły filmów, jakie będziemy mieli możność podziwiać w Wąbrzeźnie: **„Wyspa Skarbów“ (Walace Beery, Jacke Cooper), „Księżniczka przez 30 dni“ — (Syl ia Sydney), „Rodzina Rotszyldów“ (Robert Joung), „Nie damy ziemi“, „Demon Złota“, „Wesoła wdówka“, „Pojedynek ze śmiercią“, „Eskimo“, „Cienie Brodwaju“, „Syn marnotrawny“, „Baboona“, „Mały Pułkownik“ (Shirley Temple), „Księżniczka czardasza“, „Biała Parada“, „Kocham wszystkie kobiety“ (Jan Kiepura), „Mała mateczka“, „W królestwie walca“, „Baron cygański“, „Sygnał“, „Ucieczka“** oraz szereg innych — tak zagranicznych jak i polskiej produkcji.

DOBOROWA ORKIESTRA

Właściciel hotelu „pod Białym Orłem“, zaangażował od poniedziałku dnia **14 bm.** nowy zespół, który w lokalu restauracji będzie codziennie od godz. 19-tej przygrywał do dancingu. — Zespół należy do doborowych, tak iż należy się spodziewać, że koło amatorów tańca w hotelu pod Orłem — znacznie się powiększy. Smaczna kuchnia i dobrze pielęgnowane napoje restauracji „hotelu pod Orłem“ są szeroko znane.

„DJABEŁ KUSI“

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorzy „Głosu Wąbrzeskiego“ mogą otrzymać dotychczas wydrukowane odcinki powieści „Djabeł kusi“, o ile nadeślą do administracji pisma odcinek pocztowy jako dowód, że zamówili gazetę na wrzesień.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 14 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka salonowa. 13,25 Chwilka dla kobiet. — 14,00 Muzyka. 15,00 Nowela Wł. Perzyńskiego. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Nasz handel morski. 15,30 Zespół salonwy Stefana Rachonia. 15,45 Koncert chóru z Krakowa. 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Utwory na klindze. 16,30 Skrzynka techniczna. 17,00 Odczyt. 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Świat naszych zwierząt. 17,50 „Istebna“ — pogadanka. 18,00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 18,30 Przegląd wydawnictw. 18,40 Pogadanka społeczna. 18,45 Muzyka lekka. 19,00 Wiadomości rolnicze. 19,10 Zapowiedź programu. 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. — 21,00 Sport polski w kraju i na obczyźnie. 21,30 Uśmiech Poznania. 22,00 Koncert. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 15 bm.

9,00 Sygnał czasu. 9,03 Gazetka rolnicza. 9,15 Muzyka. 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Odczytanie programu. 10,00 Muzyka. 10,30 Nabożeństwo z Katedry Św. Jana. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,03 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny. 14,00 Byczy sen — nowela. 14,20 Muzyka salonowa. 15,00 Godzina rolnika. 16,00 W co się będziemy bawili — dla dzieci. 16,15 Koncert zespołu Adamskiej - Grossmanowej. 16,45 Koncert Chóru z Torunia. 17,00 Muzyka taneczna. 17,40 Regjonalna audycja muzyczna. 18,00 Recital wiolonczelowy Lifana. 18,30 Słuchowisko pt. Biała plama. 19,00 Program. 19,10 Koncert i sport. 19,45 Co czytać z beletrystyki. 20,00 Wesoła fala. 20,30 Dziennik wieczorny. 20,40 Muzyka. 20,45 Pisma Józefa Piłsudskiego. 20,50 Opera Samson i Dalila — Saint Saens'a — transmisja z Turynu. 23,20 Gordon Bennet. 23,35 Raport z całego kraju. 23,50 Muzyka. — W nocy od 1,00—8,00 komunikaty i płyty gramofonowe dla uczestników lotu Gordon - Bennett.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 bm.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert ze Lwowa. 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Giełda. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Lekcja języka niemieckiego. 16,15 Koncert popularny. 16,45 Rozkosze przyjaźni — skecz. 17,00 Higjena mieszkania — pogadanka. 17,15 Wiersz W. Brzozowskiego. 17,20 Brahms: Trio a-moll. 17,50 Żywe amory — pogadanka. 18,00 Piosenki Oli Obarskiej. 18,30 Opowiadanie dla dzieci. 18,45 Muzyka. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,10 Zapowiedź. 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja żołnierska ze Lwowa. 20,30 Mało znane utwory muzyczne. 20,45 Dziennik. 21,00 Wesoła audycja muzyczna. 21,30 Wieczór literacki. 22,00 Koncert symfoniczny. 23,15 Muzyka taneczna. — W nocy od 1,00—8,00 komunikaty meteorologiczne (co godzinę) dla uczestników lotu Gordon - Bennett i płyty.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 10. IX. 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64 - 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	42—48
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	46—50
Miernie odżywiane	40—44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	36—40
Miernie odżywiane	20—22
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywiane	50—54
Miernie odżywiane	42—48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64—70
Tuczone starsze skopy i maciorki	56—62
Dobrze odżywiane	44—50
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	78—84
Tuczone cielęta	72—76
Dobrze odżywiane	64—70
Miernie odżywiane	50—60
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	110—118
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	102—108
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	92—100
Maciory i późne kastraty	80—90

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ POMORZANKA! Dziś w piątek odbędzie się trening od godziny 15-tej począwszy. W niedzielę o godz. 11-tej przed południem w lokalu p. Nadolnego odbędzie się pogadanka. O liczny udział w treningu jak i pogadance prosi Zarząd.

— **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY PLACÓWKA WĄBRZEŹNO.** Dnia 14. bm. o godz. 18,30 zbiórka wszystkich członków czynnych przed Starostwem do ćwiczeń. Komendant.

— BACZNOŚĆ! Strzelanie konkursowe o nagrody pod hasłem „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie“ odbywa się codziennie od godz. 7-ej do 10-tej wieczorem w świetlicy OMP. przy ul. Wolności nr. 6, na które wszystkich sympatyków OMP. serdecznie zapraszamy. Zarząd O. M. P.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 1438 i 1434/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury 12 na podstawie art. 602 i 604 § i kpc. podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się:

1) w dniu 17 września 1935 r. o godz. 9-tej pierwsza licytacja ruchomości składających się z: **1 wagi stołowej „Daimon“,** oszacowanych na łączną sumę 1,000,— zł. Zbiórka reflektantów przy ul. Rynek 29.

2) w dniu 17 września 1935 r. o godz. 9,15 druga licytacja ruchomości składających się z: **1 szafy żelaznej, 40 wiader cynkowych nowych, 150 garnków kamiennych od 5 — 20 litr. i 80 misek od 30 — 40 cm.** oszacowanych na łączną sumę 735,— zł. Zbiórka reflektantów przy ulicy Hallera nr. 7. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 13 września 1935 r.

KOMORNIK GŁÓWCZEWSKI

OGRÓDKI DZIAŁKOWE W WĄBRZEŹNIE.

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA na członków zwyczajnych na przydział działek ogródkowych zasadniczo na rok 1935 tylko do 1 października 1935 roku włącznie. W dniu 2 października b. r. zostaną dla tych zgłoszeń wydzielone działki ogródkowe, natomiast zgłoszenia które wpłyną po 1 października b r. zostaną rozpatrzone, lecz przydział działek nastąpi dopiero w lipcu 1936 r. — **Reflektanci winni się zgłaszać zatem u zarządu o przydział działek ogródkowych koniecznie najpóźniej do 1 października br.**

Zarząd